

SŁOWACJA DOŁĄCZYŁA DO PRZYJACIÓŁ NORD STREAM 2. ROSJANIE KUPIŁI PRZYCHYLNOŚĆ KOLEJNEGO PAŃSTWA [KOMENTARZ]

Rosjanie od lat prowadzą politykę rozbijania jedności europejskiej za pomocą polityki gazowej. Tradycyjnie sojusznikiem Moskwy jest Berlin. Sojusz ws. Nord Stream 2 nie ogranicza się jednak do tandemu Niemcy-Rosja. Kreml kupuje lojalność kolejnych państw.

W ciągu kilku ostatnich miesięcy doszło do ostatecznej krystalizacji przeciwników i zwolenników Nord Stream 2. Do tych pierwszych zalicza się w Europie Ukraina, Dania, Polska, Litwa, Łotwa, Estonia oraz sojusznik poza kontynentem – USA.

Dotychczas do tego grona zaliczyć można było również Słowację, która opowiadała się za utrzymaniem tranzytu gazu przez Ukrainę, sama czerpiąc korzyści ze statusu państwa tranzytowego.

Kreml konsekwentnie realizuje jednak politykę przekupywania państw europejskich i przeciągania ich na swoją stronę. W tym celu rosyjska dyplomacja, wspierana przez państwowy Gazprom, dysponuje niemal nieograniczonymi środkami i czymś, czego przede wszystkim brak Brukseli – silną, jednolitą wolą polityczną.

Festung Baumgarten

Jeszcze nie tak dawno byliśmy świadkami spektakularnego umacniania sojuszu z Wiedniem, którego symbolem wręcz stała się wizyta Władimira Putina na weselu austriackiej minister spraw zagranicznych. I choć prorosyjski rząd Sebastiana Kurza upadł, to austriacki przyczółek został zabezpieczony.

Czytaj też: [Wiedeń w rosyjskim ogniu z niemiecką podpałką. Energetyczny kontekst afery taśmowej w Austrii \[ANALIZA\]](#)

Austria jest „gazowym lotniskowcem” Moskwy jeszcze od czasów ZSRR, gdy jej status został przypieczętowany powstaniem hubu w Baumgarten (CEGH) – ostatecznego punktu dostaw rosyjskiego gazu ze złóż syberyjskich. Austria była pierwszym zachodnim państwem, które podpisało kontrakt na dostawy gazu z ZSRR, a nastąpiło to niemal równo 51 lat temu – 1 czerwca 1968 roku.

Dla Austrii utrzymanie dobrych relacji z Rosji pozostaje kluczową kwestią z uwagi na zyski generowane z reeksportu rosyjskiego gazu ziemnego z Baumgarten. Kluczowe dla Austrii pozostaje zatem rozwiązanie problemu możliwości wstrzymania tranzytu przez Ukrainę. To właśnie z tego kierunku trafia do CEGH większość błękitnego paliwa.

I choć dla Austrii przesunięcie eksportu gazu do Europy z tranzytu ukraińskiego na Nord Stream 2 nie jest korzystnym rozwiązaniem, to na rosyjską dyplomację gazową trzeba patrzeć szerzej. Wraz z Nord Stream 2 realizowany jest bowiem projekt Turk Stream, z którego gaz ma płynąć ostatecznie właśnie do Baumgarten. Tym samym sojusz Wiednia z Moskwą pozostał w mocy.

Russlandversteher

Poza Austrią najwierniejszym strażnikiem rosyjskich interesów energetycznych w Europie są oczywiście Niemcy. To one są z resztą największym ekonomicznym beneficjentem konfliktu ukraińsko-rosyjskiego. Kijów, decydując się na wstrzymanie importu gazu z Rosji, zaczął poszukiwać surowca na Zachodzie. Luka rosyjska została natychmiast zastąpiona przez Niemcy, które zyskały duże udziały w ukraińskim portfelu zakupowym. Tylko w 2017 roku ok. 18% tego surowca Ukraina zakupiła w Niemczech, podczas gdy 28% ze Szwajcarii, która z kolei kupuje gaz głównie w Niemczech.

I choć te liczby nie odpowiadają realnym przepływom surowca, często będąc związanymi z rejestracją tradera, to jasno wskazują kierunek – w ekonomicznym interesie Niemiec jest ominięcie Ukrainy jako państwa tranzytowego. W zamian kolejne partie surowca trafiają do Niemiec, które będą go mogły reeksportować – między innymi na Ukrainę.

To sprawia, że Moskwa może polegać na Niemczech, które nie tylko zabiegają o realizację Nord Stream 2 na forum europejskim. Działania niemieckie mają ostatecznie prowadzić do kolejnego resetu w relacjach z Moskwą, czego przejawem było zawarte podczas Petersburskiego Międzynarodowego Forum Ekonomicznego 2019 porozumienia między niemieckim i rosyjskim ministrem gospodarki, zakładającego „podniesienie rosyjskiej gospodarki z kolan przy pomocy niemieckiej technologii”.

Kamarád Zeman

Do grupy „neutralnych zwolenników” Nord Stream 2 zaliczają się również Czechi. W lutym tego roku, podczas debaty zorganizowanej przez Instytut Polityki i Społeczeństwa prywatnego uniwersytetu Cevro, stanowisko Pragi w tej kwestii określił wiceminister przemysłu i handlu Rene Nedela stwierdzając, że Czechi mają „politycznie neutralny stosunek do Nord Stream 2”, ale „z ekonomicznego punktu widzenia jest on korzystny”. Zaznaczył on również, że „Już teraz 97% gazu, który odbieramy od Rosji, nie przechodzi przez Ukrainę”.

Czytaj też: [Czechi będą odgrywać zasadniczą rolę przy transporcie gazu z Nord Stream 2](#)

Rosja może polegać na Czechach przede wszystkim z uwagi na ich zależność od surowca ze Wschodu. Około 75% gazu ziemnego konsumowanego w Republice Czeskiej pochodzi właśnie z tego kierunku. Wieloletnie zaniedbania dywersyfikacji dostaw spowodowały, że Praga pozostaje w pełni zależna od woli Moskwy w tym względzie.

Rosjanie mogą ponadto liczyć na wsparcie swoich projektu ze strony przyjaciela Putina, prezydenta Miloša Zemana. Zastąpił on między innymi wypowiedzią o tym, że „Ukraina to państwo upadłe, a z Rosją trzeba współpracować”.

Zeman nie tylko oficjalnie popiera Nord Stream 2, ale ponadto jest zdecydowanym przeciwnikiem sankcji wobec Rosji. W trakcie swojej wizyty w Moskwie w 2017 roku wprost stwierdził: „W pewnym momencie trzeba z tym skończyć, panie Prezydencie (...) W przeciwnym razie będziecie pozbawieni naszych doskonałych serów i jogurtów”. Spotkanie zostało zakończone podpisaniem porozumień o wartości ok. 20 mld USD.

Słowenská revolúcia

Największymi oponentami budowy Nord Stream 2 są Ukraina, Polska, państwa bałtyckie i Dania. Przyczyn jest wiele, a główną jest wykorzystywanie przez Rosję surowca do realizacji celów politycznych, agresywna polityka Kremla i kwestie czysto biznesowe, czyli utrata zysków z tranzytu. Prawdopodobnie ten argument, wraz z kwestiami bezpieczeństwa, był decydujący dla Słowacji, która jeszcze do niedawna należała do stanowczych oponentów rosyjskiego projektu.

Jeszcze w kwietniu premier Peter Pellegrini powiedział podczas rozmowy ze swoim odpowiednikiem z Ukrainy Wołodymyrem Hrojsmanem, że Nord Stream 2 to element rosyjskiej wojny hybrydowej z Europą i Bratysława stanowczo się sprzeciwia temu projektowi. Jednocześnie zapewnił on, że Słowacja jest zainteresowana odbudową ukraińskiego sektora gazowego.

Dwa miesiące później poglądy słowackiego premiera uległy wręcz rewolucyjnym zmianom. Przełomowym momentem było wizyta słowackiego premiera w Moskwie w dniach od 4 do 7 czerwca. Schemat działania rosyjskiej dyplomacji był niemal identyczny jak w przypadku Czech. Słowacja, niemal całkowicie uzależniona od rosyjskiego gazu i czerpiąca korzyści z jego tranzytu, została postawiona przed wyborem – wsparcie Nord Stream 2 i utrzymanie opłat tranzytowych lub problemy z dostawami gazu i utrata tych korzyści.

Gaz ponownie został wykorzystany do celów politycznych, a na rezultaty rozmów nie trzeba było długo czekać. Peter Pellegrini, ten sam, który dwa miesiące wcześniej stanowczo sprzeciwiał się rosyjskiemu gazociągowi, ogłosił:

„Słowacja jest gotowa zostać częścią projektu, gdy Nord Stream 2 zacznie funkcjonować. Oznacza to, że słowacki gazociąg tranzytowy jest gotowy na to, żeby rosyjski gaz z Niemiec mógł być transportowany dalej, przez Słowację, na południe”.

Czytaj też: [Rosja oferuje Słowacji przyłączenie do Nord Stream 2](#)

Trojan Stream 2

Przeciągnięcie Słowacji na stronę zwolenników Nord Stream 2 otwiera Rosji drogę do ostatecznej realizacji projektu. I choć nieustający sprzeciw Danii powoduje znaczne opóźnienia w budowie gazociągu, to można odnieść wrażenie, że europejscy liderzy już pogodzili się z jego powstaniem.

Czytaj też: [Węgry zawarły umowę gazową z Rosją na 2020 r.](#)

Jest to szczególnie niepokojące w kontekście przyczyn, jakie stały za budową Nord Stream, Nord Stream 2 i Turk Stream. Gazociągi te nie mają uzasadnienia ekonomicznego, a jedynie polityczne. Ich celem podstawowym jest ominięcie tranzytu przez Ukrainę i pozbawienie jej dochodów za tranzyt oraz znaczenia państwa tranzytowego. Rosja postanowiła ponieść koszty nieopłacalnej inwestycji, aby pogrążyć Ukrainę w kryzysie i zachwiać jej proeuropejskim kursem. Demokratyczna, niezależna od Rosji Ukraina stanowi bowiem zagrożenie dla rosyjskiej wierzchuszki, która obawia się, że Rosjanie mogliby pozazdrościć sukcesu Ukraińcom i sprzeciwić się Kremlowi.

Nie powinien nam jednak umykać z oczu cel poboczny budowy Nord Stream 2, a jest nim rozbitcie europejskiej solidarności i zaakceptowanie aneksji Krymu. Budowa rosyjskiego gazociągu łączona jest z dodatkowymi porozumieniami ekonomicznymi. Niemcy otrzymują otwarcie rosyjskiego rynku na

niemieckie technologie, Czesi dostają lukratywne kontrakty i perspektywę otwarcia rynku spożywczego, Słowacy natomiast zapewnienie zysków z tranzytu i umowę na dostawy paliwa jądrowego.

Na drodze do poszerzenia współpracy stoją jednak sankcje nałożone na Rosję. Moskwa konsekwentnie wysyła sygnał – znieście sankcje i dokonajmy resetu, a wszystkim się to opłaci.

Podjęcie takiej decyzji oznaczałoby jednak uznanie pierwszej w Europie po zakończeniu II Wojny Światowej aneksji terytorium należącego do suwerennego państwa przez inne mocarstwo.

Jaką gwarancję tego, że taka sytuacja nie powtórzyłaby się w przyszłości miałyby państwa bałtyckie, Białoruś, Ukraina lub Polska?

Szalenie niebezpieczne jest to, że kraje takie jak Niemcy, pozostają obojętne na to zagrożenie.